

KILKA UWAG O HISTORII ŚREDNIOWIECZNEJ POLSKI
I POWSZECHNEJ

Silna pozycja mediewistów w polskim froncie historycznym polega nie na ich liczbie ani na procentowym ich udziale w ogólnym zasobie kadrowym, co nie przekracza zapewne 7%, ale — na znacznej tradycji specjalizacyjnej i związanej z nią selekcji kadr. Bez większego ryzyka można uznać doktorów habilitowanych, docentów i profesorów działających w zakresie wieków średnich za grupę wyrównaną pod względem poziomu i aktywności badawczej, i zaliczyć do niej także sporą garść doktorów.

Grupa ta doznała w okresie ostatnich lat dwudziestu siedmiu harmonijnego odnowienia i odmłodzenia, co dokonało się przy rozwiązywaniu ważnych problemów historii Polski, a częściowo także historii powszechnej. Wprawdzie mediewiści są świadomi, że historia średniowieczna uprawiana na wysokim poziomie jest jedna, ale różnego rodzaju okoliczności sprawiają, iż istnieje osobna i liczniejsza grupa mediewistów w zakresie historii Polski oraz mniej liczna mediewistów czynnych w obu zakresach. Nie ma natomiast mediewistów działających wyłącznie w zakresie powszechnym.

1. Problemy badawcze. Do głównych problemów w dziedzinie mediewistyki polskiej należy nadal sprawa początków państwa i społeczeństwa polskiego, która zmobilizowała wielu historyków we współpracy z archeologami, historykami sztuki, językoznawcami i innymi specjalistami. Przyniosła odnowienie podstaw źródłowych i kwestionariusza badawczego w skali historii integralnej wcześniejszego średniowiecza. Osiągnięte wyniki, nowe dzieła, rozprawy i studia, a także wydawnictwa źródłowe oraz pomocnicze, na czele z pomnikowym *Słownikiem Starożytności Słowiańskich*, miały ożywcze znaczenie dla całej mediewistyki. Przy czym podnieść należy, że rocznicowość Tysiąclecia nie wyczerpała problemów badawczych, których uprawa nadal owocuje, jak np. w historii osadnictwa.

Zaktualizowano też poważnie problem losów państwa i narodu w dobie rozbicia dzielnicowego, w którym dojrzano nie tylko prawidłowości rozdrobnienia feudalnego, ale i ogrom przemian społecznych i gospodarczych — z obu reformami urbanistyczną i agrarną na czele — konfliktów i zagrożeń politycznych oraz struktur kultury wyrażonych w dorobku artystycznym, literackim i świadomości narodowej swoistej dla tego czasu i tego społeczeństwa. Uzyskano przy tym nowe spojrzenie na źródła historiograficzne oraz dokumentowe.

Trzecim wielkim problemem uprawianym u nas pozostaje kwestia zjednoczenia państwowego na przełomie XIII i XIV w. oraz utrwalanie monarchii stanowej. Po płodnej dyskusji sprzed 20 laty powrócono do tych spraw w sposób metodycznie świeży uzyskując nowe spojrze-

nie na czynniki unifikacyjne oraz na dorobek państwowy doby Łokietka i Kazimierza Wielkiego. I tu tendencja do integralnego ujmowania procesu historycznego wyraziła się w dość równomiernej uprawie zagadnień polityczno-ustrojowych, społecznych, gospodarczych i ideowo-kulturalnych, spraw podejmowanych analitycznie, ale i w kilku nowych syntezach cząstkowych.

Polska pierwszych Jagiellonów stanowi ostatni wielki problem do wyodrębnienia w produkcji naukowej ostatnich dziesięcioleci, która zajęła się wielu stronami tego zagadnienia, osiągając najważniejsze wyniki w problematyce krzyżackiej i pomorskiej, w kulturze naukowej XV w., w organizacji stanowej (parlamentaryzm, miasta).

Te cztery problemy, a zarazem główne odcinki polskiego średniowiecza w ujęciu rozwojowym, otrzymały dość nierówną, ale wcale obfitą oprawę w zakresie edycji źródłowych i prac z nauk pomocniczych. Obok kontynuacji *Monumentów Poloniae Historica* w nowej serii i podjęcia reedycji dzieła Długosza podnieść trzeba ruszenie z miejsca sprawy edycji dokumentów. Wymienione problemy pozostają nadal aktualną klamrą badań podejmowanych w najbliższej perspektywie. Spośród postulatów wolno wysunąć jako pierwszy zapewnienie spokojnego, ale intensywnego rytmu wspomnianych wydawnictw źródłowych. Obok zbiorów dokumentów nie wydanych należy pomyśleć o centralnej kartotece regestów. Spośród zasobów obcych najpilniejsze wydaje się udostępnienie naukowe poloniców Archiwum Watykańskiego XV w. oraz w dalszej kolejności materiałów włoskich do polskiego życia uniwersyteckiego w XIII—XIV w. Drugim postulatem jest unowocześnienie warsztatu mediewistycznego w zakresie krytyki filologicznej i nauk pomocniczych historii (ale w ściślejszym niż dotąd powiązaniu z historią powszechną); powinniśmy tu zapewnić sobie ekspertów na wysokim poziomie wiedzy i sposobów metodycznych.

Trzecim dezyderatem jest rozwinięcie badań ze średniowiecznej historii społecznej, której podstawowe elementy, jak dzieje chłopów, dzieje mieszczaństwa i dzieje stanu szlacheckiego, wymagają już przekroczenia poprzedniego stopnia ich znajomości, znów w kontekście porównawczym przynajmniej Europy środkowej. Czwartym życzeniem byłaby faktograficzna i problemowa rewizja historii politycznej pojmowanej jako dzieje walki o władzę wewnątrz kraju i walki o jego integralność i suwerenność wobec sąsiadów. Rozpoczęto tu wielce obiecujące studia, które pokazały znaczny stopień zwietrzenia obowiązujących ustaleń syntetycznych. Wreszcie postulatem ostatnim w tym wyliczeniu, które można by jednak niejednym uzupełnić i poszerzyć, jest sprawa badań nowoczesnie rozumianej, dynamicznej struktury zjawisk kulturalnych, które wymagają głębszego niż dotąd rozpoznania i zintegrowanego ujęcia syntetycznego; równoprawny w nim udział mają archeolodzy, historycy sztuki, muzyki, znawcy literatury i języka.

Historia powszechna średniowiecza domaga się głosu polskiego dla nas i dla obcych. Jak wspomniano, mamy szczupłe, niekiedy wybitne, grono specjalistów historii obcej i stykowej (Ruś, Czechy — ale nie Węgry! — kraje bałtyckie i skandynawskie, Niemcy, Francja, Włochy, Bizancjum, świat arabski — ale nie Anglia ani kraje iberyjskie!). Idzie o planowe zapewnienie badań w tych kierunkach, ale i o wysunięcie zagadnień wspólnych i węzłowych dla całej Europy (m.in. Ko-

ściół, problemy państw narodowych, warstwy panujące i reakcja feudalna, miasta, regionizacja i wymiana gospodarcza, wspólnoty komunikatywne, Europa a inne wielkie sfery kultury).

2. Stan kadry naukowej. Do uwag wstępnych dorzucić trzeba ostrzeżenie, że ów stosunkowo zadowalający stan mediewistyki polskiej w chwili obecnej wymaga troski o przyszłość. Kwalifikacje w tym zakresie są trudne do zdobycia; pracowity i czasochłonny proces kształcenia, gdzie łacina i języki obce są punktem wyjścia, a nawyki warsztatowe nabywa się przez lata, powoduje, że skromne obecnie liczby bezwzględne (ok. 70—80 naukowo czynnych mediewistów) świadczą o pewnej kruchości tego stanu. Przezorna polityka asystentur i doktorantur wydaje się nakazem tym pilniejszym, że zrozumiały nacisk na historię najnowszą w kształceniu drogą doktorantury ograniczył mediewistykę do niebezpiecznego minimum albo nawet zamknął już możliwości rekrutacyjne. Obok różnych argumentów za utrzymaniem miejsca mediewistyki w całokształcie naszej historiografii godzi się podnieść także raz jeszcze jej charakter międzynarodowy, co nakłada na nią obowiązki szczególne.

3. Struktura organizacyjna. Oba piony zasadnicze — instytuty akademickie i szkolnictwo wyższe — wymagają, jak gdzie indziej, tak co do mediewistyki, porozumień długofalowych i roboczych. Wysoce pożądane byłoby utworzenie regularnego sympozjum mediewistycznego (czynnego co roku jako parodniowe spotkanie, z udziałem paru specjalistów obcych); wymiana wykładowców między uniwersytetami a instytutami PAN przyniosłaby oczywistą korzyść. Najważniejsze postulaty to jednak zaopatrzenie w książki obce i liczniejsze niż dotąd stypendia długoterminowe. Dzisiejszy stan rozproszenia i zaniedbania w odnowie sił i wiedzy mediewistów marnuje nawet skromne obecne możliwości.

4. Kontakty zagraniczne. Mediewiści wyrobili sobie pewne, ale wąskie kanały informacji, głównie przez udział w kilku ważnych ośrodkach organizujących sympozja (Spoleto, Prato, Poitiers, Reichenau). Każdy kto wie, jakim trudem i wyrzeczeniami opłaca się każdy wyjazd, nb. tylko na zaproszenie obce, przyzna, że mowa tu nie o polityce wyjazdowej, ale o improwizacjach przypadkowych. Wiadomo zarazem, jak ciężko ściągnąć do nas na spotkanie lub wykłady i seminaria nawet najwybitniejszych specjalistów obcych. Bładania na ten temat podzielał wszyscy historycy.

Istotną sprawą do poprawienia jest druk naszych prac, nie artykułów tylko, lecz rozpraw i monografii w językach obcych. Mediewistyka nasza jest naprawdę dobrym gatunkowo towarem eksportowym. Węgrzy potrafili swojej skromniejszej przeciw mediewistyce zapewnić wyjście do czytelnika obcego w zakresie własnej serii obcojęzycznej. Marnowanie takich dzieł jak H. Łowmiańskiego. *Początki Polski* lub *Słownik Starożytności Słowiańskich* przez postawienie im bariery językowej oby mogło wydawać się nam za lat dziesięć niepojętym zaniedbaniem wobec interesów kraju i nauki.